

Prenumerata.

W Lwowie:
Miesięcznie 1 zł. 20 ct.
Kwartalnie 3 „ 60 „
Półrocznie 7 „ 20 „
Za nadsyłanie do do-
mku 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji:
Miesięcznie 1 zł. 60 ct.
Kwartalnie 4 „ 80 „
Półrocznie 9 „ 60 „
Za granicą:
Miesięcznie 2 zł. — ct.
Rusur pojedynczy 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Ogłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz pentowy albo jego miejsce 6 ct.

Nadstawa: za jeden wiersz pentowy albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o służbach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Rzymako - katolicki:
Dziś: Andrzejka z Avel.
Jutro: Marcina B.
Pojutrze: Op. P. M.

Grecko - katolicki:
Anastazyi m.
Zem. wia.
N. 24 po Sosz.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Woino polować na jelenie, i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobiazki, pardwy, bażanty, kurapatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności, borsuki i zajace.

Wschód słońca o 7 g. 7 m.
Zachód słońca o 4 g. 21 m.
Barometer 761. Słota ze śniegiem

Periculum in Mora.

Blisko 2000 rekursów znajduje się obecnie w kraj. dyrekcji skarbu przeciwko wymiarowi podatku domowo czynszowego we Lwowie na rok 1893. Ludziom najrzetelniej co do centa fasonującym czynsze, według okoliczności zupełnie dowolnych podwyższano fasje o setki a nawet o tysiące i stosownie do tych podwyżek przypisano cyfry podatkowe, które już bez tego dławily własność nieruchomości, równając się — jako podczas ostatnich wyborów zdefiniowano — konfiskacie własności. Rok się kończy, a rekursa nie są zatwione i Bóg wie, kiedy będą zatwione. Tymczasem zaś biuro egzekucyjne magistratu nie spoczywa, lecz z energią lepszej sprawy godną, ściaga wymierzone podatki bez względu na to, iż, oprócz podatku, niemal każdy właściciel realności ma do płacenia raty bankowe od ciężących długów hipotecznych, ma do walczenia z przewleczną procedurą sądową wobec lokatorów opornych, a nadto od dwóch lat musi czynić zadość wymaganiom komisji sanitarnych, które pociągają za sobą koszt, najczęściej mogący być pokrytym chyba tylko nową pożyczką, bo nie wielu mamy już we Lwowie takich właścicieli realności, którzyby rozporządzali zasobami, mnóstwo zaś jest takich, iż do własnego pomieszczenia muszą dopłacać z zarobku rąk lub głowy.

Urządnicy administracji podatkowej, konfrontując fasje z właścicielami domów i słysząc skargi powszechne, usprawiedliwiają się wyższymi nakazami do srubowania. Mamy jednak dowody, że nakazy te nie wyszły z Wiednia. W poszczególnych wypadkach, gdy sprawa oparła się o ministerstwo (w krótkiej drodze) minister Steinbael, jak i referent Böhm oświadczyli krzywdzonym kontrybuentom, iż nakazów takich nie wydawali. Pochodzenia tych ordonansów i wskazówek fiskalnych należy tedy domyślać się we Lwowie.

Dotknięci niemi właściciele i zarządcy domów opowiadają istne osobliwości o manipulacjach, jakich doznają, osobliwości, które możnaby uważać za bajeczne, gdyby nie były poparte cyframi czarnymi na białym papierze. Do osobliwości takich należy np. między innymi fakt, iż za rzeczoznawcę do szacowania dochodów czynszowych (nie tych, co są rzeczywiście, ale tych, które organ władzy podatkowej wydobyć ma polecenie i wydobyć chce) służy bliski krewny jednego z komisarzy skarbowych, lub osobistość nie mająca żadnej realności, a więc nie mogąca nic sumiennie ocenić, bo się zna trochę tylko na fortepianie.

W takich stosunkach wywiązał się istny stan wyjątkowy, stan oblężenia we Lwowie — a armję oblegającą utrzymuje magistrat także z musu. Słowem wszystko się tu dobrało, byle tylko naturalny podatek czynić formalną kontrybucją jakąś wojenną.

W podobnym położeniu co właściciele domów (osobliwie starych), są wszyscy zarobkujący. Dla obu kategorii ustalo wszelkie bezpieczeństwo prawne. W tem rozpaczliwym położeniu zarząd tow. realnościowego postanowił zwołać na niedzielę nadzwyczajne zgromadzenie, celem powzięcia nadzwyczajnych uchwał, celem wspólnej obrony. Wypadnie zebrać ile możności dokładny wykaz doznawanych osobliwości fiskalnych i wyprawić się z nim do Wiednia. Szkoda dra Steinbacha, iż ma paść ofiarą gieldziarstwa i magnaterji. Ale zawsze jest nadzieja, że faktyczne przedstawienia u rządu centralnego mogą odnieść skutek, poparte zwłaszcza

przez pp. Weigla, Sokołowskiego, Lewakowskiego itp., choć pp. konserwatystom i reakcjonistom, odbywającym obecnie targi o teki ministerjalne, mało zależy los uciśnionych i na zubożenie skazanych mas. Zapraszamy tedy na niedzielne zgromadzenie w ratuszu.

O śmierci i pogrzebie Matejki.

(Uwagi chłopca polskiego.)

Gdy się rozeszła smutna wiadomość o śmierci śp. Matejki, sądziliśmy polsey włościanie, że i dla nas znajdzie się słowo zachęty do wzięcia udziału w pogrzebie. I pytaliliśmy się sami siebie, ażali te dzwony krakowskie zawsze nas tylko na pogrzeby zwoływać będą? czyż my tylko do tego miasta do płaczu przyjeżdżać będziemy? Bo oto, w przeciagu tych kilku lat wstecz, grzebaliśmy śp. Mikołaja Żyblikiewicza, męża, który pracował nad siły nad podniesieniem dobrobytu w Ojeżyźnie. Niebawem kładliśmy na wieczny sen Nestora pisarzy polskich który wyczuł Polskę czytać — Kraszewskiego. Co tylko grabarze krakowskiej łopaty z rąk wypuścili, a znów wypadła narodowi biednemu zapłakać na widok szczątków króla poetów Mickiewicza. A przed paru miesiącami zaledwo grzebał lud polski coraz z żywcizniejszymi ludźmi z inteligencji, swego śpiewaka Lenartowicza. Pochowawszy go, myśleliśmy, że na obrzęd pogrzebowy nie przedko się może w Krakowie zbierzem. Ale pan Bóg inaczej urządził. Zabrał Pan Bóg ze świata naszego mistrza, co pędzłem swym rozniósł szeroką sławę Polski. Ha! myślę, tu cała Polska będzie reprezentowaną, bo ten człowiek wszystkich kochał. Będą tam nasi duchowni, bo on im pięknie wymalował ks. Piotra Skargę. Będą tam nasi magnaci i karmazyny, bo śp. nieboszczyk w swych genialnych obrazach odtwarzał postacie ich naddziadów dzielnych i niezłomnych.

Będzie tam i chłopów jaka kopa, powinniśmy oddać i my hold pośmiertny p. Matejce, który się Mu od chłopów należy. Bo On uwiecznił chłopski czyn w swym obrazie „Kościuszkę pod Racławicami.“

Malując obrazy poprzednie, wywołał mistrz w sercach radaków żal i pewną obawę; żal za minioną tak świetną przeszłością, i obawę, czy Polska będzie kiedyś mogła jeszcze tak zajaśnieć.

Przewidując tę obawę, na przedostatnim swym obrazie wymalował chłopów i czyn ich, chciał niejako pokazać narodowi, że póki chłop myśleć będzie po polsku — nie po jezuitku, póty jest nadzieja, że Polska będzie. W tym obrazie chciał Matejko pokazać przywódcę polskim, że nie powinni się oglądać na żadne zagraniczne pomoce — bo wdzięczności plody zawsze niedojrzałe, a powinien się udawać po pomoc — powinien oprzeć całą nadzieję na strzesze włościańskiej i powinien z czynną miłością przytulić tego chłopca. A widząc, że nie wszyscy myśl jego zrozumieli, lub zrozumiawszy boją się ją wykonać, ociągają się z tem na czas nieograniczony — w ostatnim swym obrazie maluje Jana Kazimierza, który w katedrze lwowskiej z całym rycerstwem — proszę uważać — z całym rycerstwem... — przysięga uroczyście niebu, że „użyje wszelkich środków, aby lud od niestusznych ciężarów i niesprawiedliwości uwolnić“. Jak żeby dał poznać naszym przywódcy, że ten ślub dopiero częściowo spełniony. Takie myśli tłoczyły mi się do głowy, jadącemu na pogrzeb... Przyjeżdżam — myślę, że tam ludu tysiące wespół z innymi obywatelami kraju postępuje w orszak pogrzebowy, że się o to ktoś postarał, — ale jakież rozczarowanie moje było, kiedy za trumną zobaczyłem karabele, kity, surduty, sutanny, mitry, ale kościuszkowskich sukman nie... bo to, jak niedawno jeden mąż stanu głosił: „ciemna masa“ — to wara od tego...
Ha! myślę, nie zrozumiano myśli mistrza — boją się ludu!
My, chłopci, nie mogąc ci się zacytować Mistrzu za życia za Twą dla nas życzliwość odwdziżyć, życzymy Twej duszy wiecznego spoczynku i prosimy Cię, abys u Pana Boga uprosił tę łaskę dla naszego biednego narodu, żeby treść Twych obrazów prawdziwie zrozumiał, zastosował w praktyce, nie czekając aż to uczynią Niemcy.
Gręboszów, dnia 8. listopada 1893.
Jakób Bojko.

Wybory do sejmu pruskiego.

Przy wyborach w Poznańskim do sejmu pruskiego, które się odbyły 7. bm, utrzymali Polacy swoich 18 mandatów. Wybrani zostali: W Gnieźnie ks. kan. Feliks Wartenberg z Kamieńca większością 2 głosów. W okręgu ostrowskim Wład. Jerzykiewicz i dr. Lud. Mizerski, w okr. pleszewskim pralac dr. Jażdzewski i radca Motty, w śródzkim dr. Henryk Szuman, ks. Wawrzyniak i Józef Głębocki, w grodziskim Jan Żółtowski i Stef. Cegielski, w okręgu Murowana Goślina dr. Leon Dzierobek, w okr. wągrówieckim Wład. Brodnicki i Stan. Różański. W okręgu kartuzkim (w Copotach) wybrany ks. kan. Neubauer i prof. Schröder. W Lubawie Leon Czarliński. W Opolu zwyciężył w ścisłej walce przeciwników.

W Poznaniu wybrany został Niemiec Jaeckel. Polacy wstrzymali się od głosowania. W Śródzkim, Pleszewskim i Grodziskim był w porównaniu z r. 1888 znaczniejszy przyrost głosów na kandydatów polskich.

Listy z kraju.

Kraków 8. listopada. (Kto zostanie dyrektorem szkoły sztuk pięknych? Co się stanie z p. Cieszkowskim? „Pan Damazy“ w teatrze i Damazy „pod Grunwaldem“.) Z śmiercią Jana Matejki opróżniła się posada dyrektora szkoły sztuk pięknych w Krakowie. Jest to stanowisko dla przyszłości naszej sztuki niezmiernie ważne i doniosłego znaczenia. Kwestja, kto powołanym zostanie, zajmuje umysły nie tylko Krakowian, ale całej Polski. Wymieniają kandydatów kilku. Najpoważniejszymi są: Brandt z Monachjum, Siemiradzki i Gierzyński, bawiący obecnie w Bronowicach pod Krakowem. Każdy z tych trzech kandydatów jest malarzem znakomitym i mającym za sobą przeszłość artystyczną wielką. Na którego z nich padnie wyrok p. ministra oświaty — niewiadomo, najprawdopodobniej jednak przez czas dłuższy pozostanie stanowisko dyrektora szkoły sztuk pięknych nieobsadzone, a zastępstwo będzie powierzone albo prof. Loefflerowi albo prof. Łuszczkiewiczowi, weteranom szkoły malarstwa polskiego. W każdym razie, którykolwiek z malarzy słynnych zostałby dyrektorem mianowany, musi poczynić w zarządzie szkoły, obsadzić katedr i docentar zmiany gruntowne i zreorganizować ją na sposób postępowi w sztuce odpowiedni.

Zmienia się też niewątpliwie stosunki w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych, gdzie dotychczas bezkarnie gospodaruje p. Zygmunt Cieszkowski. W ostatnich latach wykazuje Towarzystwo to stałą dekadencję, liczba członków z roku na rok spada, kwoty na zakupno dzieł artystycznych gwałtownie się zmniejszają a pomiędzy dyrekcją a artystami dochodzi do scen gwałtownych, które w żaden sposób na dodatni rozwój Towarzystwa wpływać nie mogą.

W jaki sposób pojmuje p. Cieszkowski reprezentację Towarzystwa sztuk pięknych, ilustruje fakt, że pan „hrabia“ żenował się nieś wieniec Towarzystwa podczas pogrzebu Matejki i porucił tę misję woźnemu Towarzystwa, zdejmującemu kalosze i paltoty publiczności w sieniach wystawy.

Na swój sposób uczciła dyrekcja nowego teatru pamięć Matejki. Oto w dzień jego pogrzebu dała „Pana Damazego“. Widocznie dyrekcja teatru miała na myśli stoczoną walkę pod słynnym obrazem Matejki „Bitwa pod Grunwaldem“ w Sukienicach, w której „Damazy“ głośną odegrał rolę. Innego łącznika pomiędzy śmiercią mistrza Matejki a przedstawieniem „Pana Damazego“ domyśleć się trudno.

Drohobycz 8. listopada. (Odprawa komu należy). Sztab Atlasu zdobył się temi dniami na pewnego rodzaju odpowiedź. Przeszło rok czekałem na nią na sprostowania, lecz próżne trudy. Doczekałem się kilku słów i to nie wprost. W początkach zeszłego miesiąca odbył się tu wieczorek ku czci K. Ujejskiego. Uroczystość ta — jak i obywatelstwo honorowe Ujejskiego — posłużyła miała Atlasowi i sztabowi jego do umycia się. Przeznaczoną osobą Jeremiego wciągnięto w wir intryg partyjnych, sądząc, że draperja sztuczna, obliczona na zakrycie wstrętnych czynów klikki, zdoła odwrócić rękę sprawiedliwości. Polecono o tem zrobić sprawozdanie do organu wszelkich serwilistów i wysypać dużo kadzidła i wskazać na trudności, które komitet miał do zwalczania itp. Sprawozdawca zrobił swoje i w dodatku podzielił miasto nasze na dwie „partje“. Ta, która „najpiękniejsze ma nieraz zamysły“ (szkoda, że nie fakta), która ma pełno ludzi dobrej woli (ja do dam i dobrego żołądka) to partja porządku, to arka cnót obywatelskich, to partja Atlasu. Przeciwna, ot oczajdusza, którzy wysilają się „na złośliwą krytykę, na macenie wody, aby w niej łowić ryby... dla siebie, to amatorowie waśni i skandalu i zaprawę, o sprawiedliwości zwątpićby trzeba, gdyby wiatr siejąc nie zebrał burzy, która ich wymiecie“, (a toby dopiero jedna wielka propinacja była).

Proszę spytać tych panów o coś konkretniejszego, co dla miasta, co dla ogółu zrobili? a wręcz z czego żyją i ile zarobili? Na odpowiedź nie warto czekać, wystarczy przeczytać nr. 305 *Kurj. lwow.* (Nadesłane o kubanach), a dowiecie się czytelnicy, że „najpiękniejsze nieraz posiadająca zamysły“ partja prawdopodobnie w opiekę prokuratora oddaną zostanie, by za nadto wiele tych pięknych zamysłów nieureczywistniła. Dla kontrastu a przez szacunek dla prawdy i zacnych ludzi, który z godnością, mileżeniem to ujadanie zbyli, nadmienić muszę, co ci „oczajdusze złego“ dla miasta zrobili. Cała zaciekłość Atlasu zwraca się od dłuższego już czasu przeciw prezesowi tutejszego „Sokoła“, którego też za przewodnika przeciwnej partji uważa. Dr. Lachowski (bo on jest prezesem „Sokoła“) następujące „złe“ uczynki popełnił, stawia je pod pręgierz opinii publicznej i równocześnie proszę go, by raczył mi wybaczyć, że aż do tajników... sięgnąłem:

Ruchliwością swoją zdołał rozruszać szewców tutejszych, że związali się w Towarzystwo i założyli swój własny „handel skór“, czem kilkaset szewców od wyzysku żydów uwolnił, a w dodatku dał impuls do przedsiębiorczości. Założył Tow. zaliczkowe i postawił je na takiej stopie, że za wzór je postawić można. Jest prezesem „Sokoła“, a kogo ta godność spotyka, ten pewnie plamy na swym charakterze nie ma, a jak wszędzie ruchliwy, czynny, tak i tu, zaraz do budowy własnego gniazda przystąpił, chociaż rozporządzał kapitałem niespełna 2.000 zł. We współz. z drugim bardzo zacnym obywatelem, L. Wiśniowskim, zaciągnął na wksel prywatny pożyczkę 15.000 zł. i dziś już „Sokół“ tutejszy własnym gniazdem się szczyli.

Oto złe uczynki tych co macą wodę, by dla siebie łowić ryby, o resztę pytajcie mieszczan, lud okoliczny, ile dobrego zdziałał, jako lekarz, ile, jako długoletni dyrektor Tow. zalicz. itd. Cierpliwym czytelniku! niech wyciągnie wnioski.

Zagłobik.

Ryszard Roepell.

Wieść o śmierci Roepella nie będzie obojętną dla społeczeństwa naszego, bo zmarły całe swoje życie zajmował się głównie badaniem dziejów polskich, a chociaż stosunkowo liczba dzieł o historii naszej przez niego wydanych była szczupła, to pod względem jakości wszystko, co napisał, pierwszorzędnej jest wartości i odznacza się bezparejalnym duchem wobec nas i bezparejalnym ocenieniem ludzi i stosunków. Pod tym względem był on prawdziwie białym krukiem pomiędzy history-

kami niemieckimi i ta jego sprawiedliwość wobec nas spowodowała, że społeczeństwo nasze otaczało imię jego wielkim szacunkiem, czego przy każdej sposobności dawało dowody.

Gdy przed kilku laty obchodził pięćdziesięcioletni jubileusz swej doktoryzacji, wszystkie polskie instytucje naukowe, nie wyłączając Akademii krakowskiej, obdarzyły go pięknymi adresami, pełnymi czci i uznania i wszystkie historycy polscy ofiarowali mu album świetne z swemi fotografiami. Akademia krakowska, Towarzystwo przyjaciół nauk poznańskie i wiele innych instytucji naukowych mianowało go członkiem honorowym.

Roepell urodził się w Gdańsku 4. listopada 1808 r.; na uniwersytet uczęszczał w H-lli i w Berlinie, habilitował się w Halli a w r. 1841 powołany został jako profesor na uniwersytet wrocławski, przy którym przez przeszło pół wieku bezustannie działał.

Przed dwoma laty obchodził 83-letni starzec w dziwnej czerstwości duchowej i fizycznej uroczystość półwiekowej działalności na wrocławskiej wszechnicy. Mowa jego przeszła półgodzinna, wypowiedziana przy uczcie jubileuszowej, świetna formą, pełna genialnych myśli, rzewna wspomnieniami o stosunkach i ludziach, z którymi przestał i którzy rolę odgrywali, wielkie na słuchaczach zrobiła wrażenie. Główne jego dzieło, które od razu imię mu zrobiło, jest *Geschichte Polens, die Monarchie der Piasten, 850—1300*, wydane w Gotha 1841 r.

Pominawszy świetną formę, jędrny i jasny styl, którym się odznaczały wszystkie dzieła Roepella, pominawszy dalej głębokie zrozumienie dziejów naszych i uznanie zadania dziejowego poranku naszego istnienia narodowego, zasługą może najgłówniejszą dzieła tego jest wspomniana wyżej sprawiedliwość i przejęcie się interesem prawdziwym narodu, którego dzieje kreślił. Motto, które położył na czele dzieła swego: *Prawda prowadzi do wolności*, miało być z jednej strony radą i przestrożą dla narodu naszego, a z drugiej modłą, której się trzymał podczas całego swego zawodu naukowego.

W tem właśnie jest ta olbrzymia różnica między nim a innymi historykami niemieckimi, o naszej historii piszącymi. Podczas gdy inni, nie wyłączając jego bezpośredniego następcy w dziele wspomnianem, najnieprzyjaźniejsze zajmują wobec nas stanowisko — nie mogą naprzykład darować Łokietkowi, a tem mniej Jagielle, zwycięstw pod Płowcami i Grunwaldem nad Krzyżakami, wszędzie interesy niemieckie na pierwszym planie stawia-

Chińczycy na wystawie w Chicago.

(Dokończenie.)

Jeszcze nie skończyłem mojego interview z profesorem, gdy rozgłośny dźwięk tam-tamu zwrócił uwagę wszystkich. Na szerokich, drewnianych schodach stał młodzieniec, przybrany w złociste szaty i zapraszał, *ladies and gentlemen*, do sali teatralnej, na widowisko jedyne w świecie, znakomite pod każdym względem, wykonane przez najcenniejsze, autentyczne siły teatralne, sprowadzone specjalnie na wystawę z Kantonu. Słynny artysta Sam Kweng z doborową trupą miał zachwycić słuchaczy. Zaproszenie to kosztowało 25 centów, ponieważ jednak nie pociągało za sobą potrzeby moralnego odwzajemnienia się — poszedłem.

Sala teatralna, urządzona po europejsku, nie zawiera nic szczególnego, chyba dwa świeczniki chińskie, tudzież kilkanaście latarni papierowych i parasoli o żywych kolorach, pomiędzy którymi zielony i czerwony waleczą o pierwszeństwo. Za to scena jest oryginalna. Przedewszystkiem nie posiada zasłony. Następnie orkiestra mieści się na niej w głębi, tuż przed tylną dekoracją, przedstawiającą krajobraz chiński o dziwacznej perspektywie. Pomiędzy nią dekoracją a kulisami, nasladującymi drzewa, umieszczono z obu stron drzwi dla aktorów, zasłonięte firankami z paciorków i cienkich trzcin, nанизanych na sznurki. Środek sceny zajęło kilka stołów i kilkanaście krzeseł, okrytych barwnymi kołbiercami. Wśród nich kręci się chłopak w myce i czarnej bluzie, ścierając kurze i czyniąc porządek.

Z sążnistej płachty, w kształcie rolety, zawieszzonej na jednym ze słupów, tuż obok sceny, dowiadujemy się, że daną będzie sztuka napisana przed

dwoma tysiącami lat, a nosząca tytuł: „Życie Dung Winga czyli Siedem Dziewic z Raju“. Zatarłem ręce. Rajskich dziewic jeszcze nie widziałem.

Bez żadnych pukań lub dzwonek orkiestra, składająca się z sześciu zaspanych artystów o złotych i pomarszczonych twarzach, zabrała się do instrumentów dziwnego nabożeństwa. Głównym z nich jest coś w rodzaju skrzypiec o dwóch strunach, piszczących przeraźliwie. Po maleńkiej uwerturze odchyliły się firanki i na scenę wkroczyły cztery rajskie dziewice silnie uróżowane i upomadowane. Kiwając się i wymachując szerokimi rękawami jedwabnych tunik, bogato wyszywanych złotem i srebrzem, poważnie kroczyły one po scenie tędy i owędy, znów odchyliły się firanki i jeszcze trzy dziewice w towarzystwie opasłej matrony ukazały się oczom widzów.

Chłopak w myce podsunął paniom krzesła, sam zaś usiadł przy muzykusach i zajął się najspokojniej naprawą złamanego stołka. Nagle jedna z nowoprzybyłych pisnęła — za nią wszystkie odezwały się chórem. Zaczęła się ożywiona rozmowa w recitativach, przeplatana machaniem wachlarzy oraz pęków włosów, umieszczonych na długich pałeczkach, twarze jednak zachowały poważną nieruchomość. Co tam mówiono, a raczej śpiewano, nie wiem, wiem tylko, że trwało to dość długo. Nareszcie dziewice powstały, chłopak poodsuwał krzesła i natem się skończyła scena pierwsza. Potem działy się dziwne rzeczy. Dziewice z matroną to wychodziły jednymi drzwiami, to powracały drugimi; potem dwie z nich przyniosły sobie parę niemowląt w powijkach i zaczęły tulić je przy piskliwym akompaniamencie swoich współtowarzyszek; potem wpada na scenę czereda mandarynów i żołnierzy z dzidami i parasolami, za nimi zaś w poważnych lansadach, podobnych do niektórych *pas kankana*, zjawił się Dung Wing, król wicz, jak

mnie objaśniono. Na jego widok dziewice i matrona wskoczyły na stołki, a ztamtąd na stoły, które w czasie tych awantur chłopak w myce ustawiał rzędem, i obruciły się tyłem do królewicza, a zarazem i do publiczności. Potem Dung Wing, król wicz, zdarłszy nos do góry, przechadzał się z marmurowym spokojem na twarzy wzdłuż rzędu tyłem odwróconych dziewic, opowiadając im, czy też swoim mandarynom, długie historie przy strasznie monotonnem wtórowaniu skrzypiec o dwóch strunach; potem, na dany znak, panie zeszły z piedestału, chłopak w myce poodsuwał stoły królewicz, oblizał się parę razy, czyniąc wybór w dziewicach, zabrał dwie od razu i poszedł; potem zastona spadła. Przepraszam. Po europejsku ubrany chińczyk zsunął roletę ze słupa i rozwinął inną, głosząc, że zaczyna się nowa sztuka p. t. „Uroczystość urodzin z tańcami i sztukami zonglerskimi“. Scena miała przedstawiać siedzibę bogatego mandaryna. W Chinach jednak kosztowny zwyczaj zmieniań dekoracyj nie istnieje, to też chłopak, spełniający urząd u nas nie znany podawania krzesel aktorom w czasie gry i przesuwania stołów, postawił na środku sceny stół jeden, na nim zaś cztery filiżanki, pozostawiając resztę bujnej wyobraźni widzów.

Zaczęła się uroczystość, ja zaś wyszedłem, choć każdy ma prawo w tym teatrze, za zapłacone 25 centów, używać aż do skutku przyjemności oglądania Sam Kwenga i trupy, piłujących po jedenaście godzin dziennie repertuar, złożony z trzydziestu sztuk takich, jak powyżej opowiedziana, wynagrodzeniem od stu do dziesięciu dolarów miesięcznie. Dodam przytem, iż role kobiet odgrywają mężczyźni bardzo zręcznie przebrani, gdyż w państwie niebieskim zwyczaj zabrania podobno kobietom zajmowania się sztuką teatralną.

Przechadzkę moją po Chinach w Chicago mur-

wym czasie dziennik prowinejonalny francuski, *Le Franc-Comtois* w nr. 46. z 8. czerwca 1844 r., a we wziancie tej jest zarazem zawarte świadectwo, iż dr. Wójcikowski, jakkolwiek stale we Francji przebywający, uważa się zawsze za syna Polski. W roku 1861 przeniósł się Wójcikowski do Paryża, ale jakkolwiek wprowadził w używanie owariotomię, jakkolwiek tak niepospolitą oddał przysługę ludzkości i nauce, i jakkolwiek mnóstwu kolegów jego wykonywanie tej trudnej operacji przysporzyło milionów — on sam umarł 18. marca 1882 r. nieznanym i w niedostatku. Teraz dopiero wydobył nazwisko jego z pyłu zapomnienia dr. Rolland i wezwał rodaków swych do składek, aby prochy Wójcikowskiego zabrać z emmentarza w Dijon i niepozwoić wiatrom roznieść ich po świecie. Francuzi nie pozostaną zapewne głusi na głos szlachetnego swego ziomka, i nie pozostali na głuchymi medycy nasi, zamieszkali we Francji — owszem, pod przewodem dra Gałęzowskiego i Babińskiego, pospieszyli z ofiarami na cel tak piękny. Trzeba jednak, aby i ojczyzna Wójcikowskiego pamiętała o swym synie chociaż po śmierci, gdy za życia nie mogła mu dać — nie z własnej winy — przytulku; trzeba, aby w składce wzięli udział przedewszystkiem lekarze polscy, a wreszcie i publiczność nasza. Dlatego to *Przegląd Lekarski* i dr. Chałdzyński we Lwowie (ul. Sobieskiego l. 4) zajęli się zbieraniem ofiar.

Myto drogowe. Z Niżankowic donoszą *Gazecie Przemyskiej*: „Wszystkim pobożnym znaną jest legenda o domku lorelańskim, który w zamierzonych czasach z Ziemi świętej na wybrzeża włoskie przeniesiony został. Cud ten pozostawał dotąd unikatem w dziejach i nikt się nie mógł spodziewać, aby u schyłku XIX. wieku c. k. rogatka w skutek jakichś sił nadprzyrodzonych wędrowała nocą po gościńcu w Niżankowicach. Pewnego poranku ludność tutejsza zdrtwiała z podziwu, ujrawszy, że w nocy rogatka, ustawiona od lat 76 na moście w powiecie dobromilskim, została przeniesioną z zaporą, wagą, budką, orzelkiem i żydem pejsatym o pół kilometra wyżej na terytorjum wsi Sierakowce. Niedługo wszakże tam zostawała, gdyż pewnej nocy ulotniła się i rano znaleziono ją na niżankowickim pagórku, i powtórnie dziw i postrach padły na okolicę. Jako ludzie prostego serca i cichego umysłu, mniemaliśmy, że mamy do czynienia z siłą nieczystą, gdyż na wszelkie pytania, poczynione u stron kompetentnych, odpowiadano nam westchnieniem lub milczeniem. Wreszcie wójtowie okoliczni wnieśli prośbę do starostwa, aby rzecz bliżej zbadano. Badania wykazały, że władze skarbowe popadają czasami w sny magnetyczne i że w tych snach miewają objawienia i widzenia. Otóż w tych czasach miały widzenie, że rogatka dobromilska, stojąca na jednym miejscu od roku 1817, jest błędnie postawioną, gdyż właśnie według logiki skarbowej „ci, co jadą do Przemysła, mają płacić za skierowaną przestrzeń ku Dobromilowi i vice versa“. Przeniesienie tej rogatki o 1½ kilometra jest wielką klęską dla tutejszej ludności i przeszło 20 gmin przygotowuje skargi i prośby w tym przedmiocie. Rogatka ta obsługiwała bowiem od przeszło 70 lat dwa duże mosty na Wiarze. Kto jechał do Dobromila i używał mostów, myto płacił. Obecnie ze zniesieniem mostowego cofnięto rogatkę ku Niżankowicom i uchwycono ważną drogę prywatną handlowo-lasową. Ludność tutejsza zarabia głównie furmanką, zakupując paliwo i budulec w lasach kameralnych i prywatnych i wywołując takowy na targ niżankowicki, gdzie go żydki nabywają i odsyłają dalej koleją. Przewóz ten odbywa się drogą prywatną, ck. gościńca zaś używają podwody do Niżankowic tylko na przestrzeni około 600 metrów. Ponieważ myto od pary koni wynosi tam i napowrót 16 ct., wypada zatem od użycia każdego 100 metrów drogi tam i napowrót 2⅔ ct. zapłacić, taryfa, jakiej — świadczą się profesorem Gostkowskim — drugiej na kuli ziemskiej nie znajdzie.

Walne zgromadzenie ruskiej „Rady Podgórskiej“ w Stryju, odbędzie się we czwartek 16. bm. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie z czynności ustępującego wydziału; 2) wybór nowego wydziału; 3) wnioski i interpelacje członków; 4) referat o obecnym położeniu politycznym i o reformie wyborczej (referent dr. Oleśnicki).

Teodor Mommsen, znakomity historyk starożytnego Rzymu, obchodził d. 7. bm. w Rzymie 50. rocznicę swego doktoratu.

Brutalność oficera. *N. Reforma* pisze pod d. 8. bm.: Wczoraj o godz. 3. popoł. przy bastjonie nr. 3. w ulicy Długiej oficer, jak się zdaje z 20. pułku piechoty, bił po twarzy, szarpał za włosy, oraz płażował szablą po nogach żołnierza, który na ćwiczeniu w ten sposób traktowany, padał po kilka razy na

ziemię. Znęcanie się to trwało pół godziny, poczem żołnierz stał się nieadornym do spełnienia rozkazów oficera.

Warszawska firma wydawnicza Gebethner i Wolff otrzymała urzędowe zawiadomienie z Chicago, że na wystawie powszechnej przyznano jej medal za znakomity zbiór polskich i międzynarodowych utworów muzycznych, drukowanych i ogłaszanych przez firmę.

Kara śmierci. W Gracu d. 6. bm. został stracony przez powieszenie 24-letni Piotr Doczekal, który na wiosnę w ciągu 8 dni popełnił dwa morderstwa, połączone z rabunkiem. Powieszenia dokonał kat Seyfried.

Na Tow. oświaty ludowej złożył w administracji *Kurjera* p. Ch. G. G. 31 cnt., a na budowę ruskiego teatru również 31 cnt.

Dyrektor kolei p. Deyma powrócił 8. bm. z Wiednia.

Ministerstwo handlu zamianowało praktykantów poczt. Stan. Tudorowicza, Józefa Ferna alias Daleckiego, Lud. Malika, Mich. Zmarza, Bernh. Rosenblatta, Anton. Eckerta i Włodz. Zagorodnikowa, dalej ekspedytorów Włodz. Kiryłowicza, Jana Goslarskiego, Henr. Birna i Józefa Herbsta asystentami, a dyrekcja przeznaczyła Tudorowicza dla Gródka, Daleckiego dla Przemysła, Melika i Goslarskiego dla Sanoka, Zmarza dla Podwoleczysk, Rosenblatta dla Tarnopola, Eckerta dla Białej, Zagorodnikowa i Strońskiego dla Rzeszowa, Kiryłowicza dla Husiatyna, Birna dla Zaleszczyk i Herbsta dla Kołomyi; wreszcie przeniósł asystenta Tad. Szuwalskiego z Przemysła do Tarnowa.

Łąc. probostwo „regiae collationis“ w Podgrodziu otrzymał ks. Jan Oleksik, dotychczasowy proboszcz w Szezawnicy.

Cholera w Galicji. Ogółem pozostało 7. bm. w leczeniu chorych 18, d. 8. bm. zachorowało osób 5, wyzdrowiały 4, zmarło 5, pozostaje zatem w leczeniu chorych 14.

Samobójstwo. D. 6. bm. rano po niefortunnym zbiegu żony i zranieniu pisarza gminnego, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru ekonom na folwarku Horodnicy, własności Michała hr. Bawrowskiego, Józef Zołyk.

Sejmik relacyjny. W celu zdania sprawy z czynności poselskich, zapraszam wyborców m. Przemysła na zgromadzenie do Przemysła w niedzielę 19. bm., zaś wyborców m. Gródka na zgromadzenie do Gródka w niedzielę 12. listopada br. *Dr. Witold Lewicki.*

Stowarzyszenie lwowskich szynkarzy, kawiarni i oberżystów zaprasza na żałobne nabożeństwo za dusze zmarłych członków stowarzyszenia, które się odbędzie w sobotę dnia 11. listopada br. o godz. 11. przedpoł. w kościele OO. Karmelitów.

Z Warszawy piszą do *Czasu*: Stan zdrowia jen. Hurki jest wciąż jednakowym. Choremu nie grozi żadne niebezpieczeństwo, ale przebieg pedogry jest o tyle niedobrym, iż zaognienie miejscowe w nodze dotychczas nieustępuje. Jenerał-gubernator warszawski od trzech tygodni nie opuszcza pokoju i nie przyjmujących raportów tygodniowych. Natomiast prezes cenzury Jankuljo i naczelnik wydziału spraw duchownych Naumow mają codziennie do niego przystęp w charakterze osobistych przyjaciół i zażywają też przez to szczególniejszego na bieg spraw wpływu. — Ostatnimi czasy prokurator Izby sądowej Turau, powróciwszy z Petersburga, przywiózł zatwierdzenie wyroków na pociąganych jeszcze w roku zeszłym do badań w cytadeli pp. Hirschefelda i Króla, Pierwszy, ostatnio dzierżawca instytutu wód mineralnych w ogrodzie Saskim, skazany został na 4 czy 6 miesięcy więzienia; drugi, nauczyciel prywatny, na tyleż miesięcy więzienia i następnie na dwuletnią banicję z Warszawy i Królestwa. Równocześnie księgarz p. Gebethner skazany na 1.500 rubli kary. Jak zwykle w wyrokach administracyjnych, niewiadomo właściwie, za co ci panowie podlegają karze.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 9. listopada. Dziś konferował ks. Windischgrätz z hr. Badenim, który następnie miał konferencję z Chlumetzky'm. Słychać, że przewodcy klubów porozumieli się już co do kandydatów na ministrów.

Wczoraj ukonstytuował się komitet międzynarodowej wystawy środków spożywczych. Wystawa ta odbędzie się w przyszłym roku w Wiedniu.

Budapeszt 9. listopada. Na interpelację dep. Helfy'ego oświadczył dzisiaj w parlamencie min. Wekerle, że cesarz zezwolił na wniesienie w Izbie projektu o ślubach cywilnych. Wobec tego jednak, że dotychczas nie wypracowano jeszcze motywów, projekt wniesiony będzie dopiero za trzy tygodnie.

Tryest 9. listopada. Wczoraj szalał tutaj boreasz przy 12 stopniach mrozu Teatry pozamykano, ulice były puste.

Tanger 9. listopada. Sultán Marokka w liście wystosowanym do rządu hiszpańskiego wyraża żal z tego powodu, iż przyszło do walk z wojskami hiszpańskimi pod Melillą i przyrzeka dać Hiszpanji zupełne zadośćuczynienie.

Rząd hiszpański postanowił wstrzymać wszelkie wojenne kroki i czekać, póki nie upływie termin naznaczony przez sultana Marokka do zadośćuczynienia.

Belgrad 9. listopada. Z powodu zawarcia traktatu handlowego z Austrią, nadał król serbski order Takowy ministrowi Baquehemowi i kilku sekcijnym szefom w ministerstwie handlu.

Ateny 9. listopada. Eskadra rosyjska zawinęła wczoraj do portu w Pireusie.

Santander w Hiszpanji 9. listopada. W magazynach okrętu, na którym przed kilku dniami wybuchł dynamit, znaleziono 40 skrzynek dynamitu, zupełnie niezaruszonych. Wskutek tego, że znaleziono tyle dynamitu w porcie, między ludnością zapanała ogromna panika. Przeszło 20.000 osób poczęło uciekać z miasta, rzuciło się na odjeżdżające pociągi i chciało gwałtem zdobyć w nich miejsce. W ścisłości wiele osób skaleczono.

Wiedeń 10. listopada. *Wiener Zeitung* ogłasza reskrypt znoszący zakaz wywozu paszy z dniem 15. bm.

Gielda. Akcje kredytowe 333—, renta marjowa 96.55, węg. renta złota 115.15, ruble 134¼.

Wiedeń 10. listopada. (Przesilenie.) Wczoraj odbyło się w prezydjum Izby posłów w biurze Chlumeckiego posiedzenie, w którym wzięli udział Windischgrätz, Hohenwarth, Plener i Jaworski.

Rozprawy tyczyły się ostatecznego utworzenia listy ministrów.

Hohenwarth i Jaworski wystąpili jednomyślnie i zaproponowali następującą listę: Prezydjum Windischgrätz; sprawy wewnętrzne Baquehem, finanse Plener, oświ. ta Bobrzyński, sprawiedliwości Schönborn, rolnictwo Falckenhayn, obrony kraj. Welsersheimb, minister dla Galicji Jaworski. Na liście tej, teka ministra handlu nie była obsadzona. Jaworski i Hohenwarth zostawili tę tekę do dyspozycji centralistów. Na Plenerze zrobiła kandydatura ministerjalna Bobrzyńskiego niemile wrażenie, albowiem Plener obawia się opinii wyborców, znających Bobrzyńskiego z zapratywań reakcyjnych.

Konferencja trwała długo, nie doprowadziła jednak do rezultatu. Gdyby do jutra między stronictwami, które koalicję zawarły nie przyszło do ostatecznego porozumienia, Windischgrätz zrezygnuje z misji utworzenia ministerstwa. Tego obawiają się centraliści i zapewne kontentować się będą Plenerem i jakim drugim ministrem z pośród centralistycznie usposobionych urzędników.

W kołach liberalnych polskich, domagają się zwolnienia Koła polskiego.

Praga 10. listopada. Wczoraj w rocznicę bitwy pod „Białą górą“, policja obsadziła to wzgórze, by nie dopuścić do demonstracji. Nadiągających tłumnie studentów rozpedziła policja.

Budapeszt 10. listopada. Rząd wniesie równocześnie w parlamencie przedłożenie o ślubach cywilnych i o małżeństwach mieszanych. To ostatnie jest koncesją, daną konserwatystom. To ostatnie jest koncesją, daną konserwatystom. Wedle ustawy z r. 1868 synowie z małżeństw mieszanych byli wyznania ojca, zaś córki wyznania matki. Wedle nowej ustawy pozostawiony będzie dzieciom wybór wyznania.

Madryt 10. listopada. Z powodu rzucenia bomby uwięziono 50 anarchistów.

W teatrze znaleziono oprócz bomby, która tak strasznym skutkiem eksplodowała, dwie inne bomby.

Bruksela 10. listopada. Najbogatszy klasztor jezuitski z powodu eksplozji doszczętnie zniszczony.

Belgrad 10. listopada. Proces przeciw ministrom rozpocznie się 16. bm.

Ateny 10. listopada. Przy wyborze prezydenta parlamentu otrzymał kandydat rządowy 50 głosów, zaś kandydat Trikupisa 102 głosów. Wskutek tego

ministerstwo podało się do dymisji. Trikupisowi polecono utworzenie nowego gabinetu.

Rzym 10. listopada. Papież przeziębził się, wskutek czego audjencje wczorajsze odwołano.

Petersburg 10. listopada. Z wielką okazałością odbył się wczoraj pogrzeb zmarłego na cholere kompozytora Piotra Czajkowskiego.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Flirt“, komedia w 4. aktach M. Bałuckiego.

Operetka. Wczorajsze pierwsze przedstawienie operetki Weinbergera „Ułani“ nie przyszło do skutku. Gdy około pół do 8mej zniecierpliwiona publiczność zebrana w teatrze, oświetlonym na wpół elektrycznie a na wpół gazem, głośniej zaczęła się domagać rozpoczęcia przedstawienia, zawiadomiono ją ze sceny, że z powodu, iż oświetlenie elektryczne na scenie odbędzie się posłuszeństwa, przedstawienie się nie odbędzie a kasa teatralna zwraca pieniądze za bilety. Tableau!

Z wczorajszego przedstawienia w teatrze hr. Skarbka, otrzymujemy następujące sprawozdanie: „Ułani“ czyli „Znarowiona elektryka“ czyli „Intryga Kurjera Lwowskiego“, pantomina w jednym akcie inscenowana przez dyr. Mieczysława Schmitta i Spkę. Jestto rzecz na wskróś nowa. we Lwowie nie widziana a za Lwowem bardzo rzadko. Treść tej nowości podamy w kilku zdaniach. Kilkaset osób różnej płci, wieku i wyznania spieszy do teatru, by poznać operetkę Weinbergera pt. „Ułani“. U wejścia do teatru witają przybysza... egipskie ciemności. Wstępujemy do widowni. Tu jaśnieje. Tam płonie gaz, tu świeca milowa w szklanym kloszu a dalej gruszka o żarówce świetle elektrycznym. Wszystkie łóżka dyrektorskie (a jest ich kilka) świecą pustkami i to także przyczynia się nieco do rozjaśnienia oblicza aktorów, udających publiczność. Siódma już dawno minęła a pan Słomkowski grający z powodzeniem kapelmistrza oczekuje niecierpliwie w orkiestrze, ażali już ma zadgrać batutą i „puścić“ „Ułanów“. Ale kurtyna krnąbrna nie chce iść w górę, a że to pantomina więc jest przejrzystą. Widzimy więc p. Schmitta udającego dyrektora (kostjum fin de siecle, nie w trykotach), który odgraża się pewnemu „mecenasowi“ (i ten nie w trykotach). „Mecenas wspólnik“ traktuje rzecz „z kocią flegmą“.

Daje znak lewą nogą a prawą ręką by zapalił gaz. Słowo rzeczzone, gaz w amfiteatrze płonie, ale na scenie nie ma owego maszynisty, który jedynie nmię dotyczący gazometr otworzyć. Pokazuje się, że owego maszynistę niedawno napędzono z teatru, czemu z pewnością zawinił *Kurjer Lwowski*.

„Ułani“ obojga płci, ofiarują się dyrektorowi z gotowością, osobistym „zapalem“ do sztuki rozjaśnić ciemności. Na to jednak nie godzi się reprezentant władzy bezpieczeństwa.

W widowni odzywa się głośnie tupane nogami (w pantominie dozwolone).

Ponowny ruch nogą i ręką w okolicach kieszeni. Oznacza to „zwrócić narodowi pieniądze“. Postrach ogarnia wszystkich na scenie. Kto z członków dyrekcji posiada jakie włosy na głowie, szarpie je z różnym skutkiem. W widowni coraz głośniejsze tupanie nogami i rozpoczyna się w łóżach i w krzesłach bardzo sympatyczny „flirt“, który przerywa jakiś nadozobny „ułan“, stanawszy przed budką suflerską, stosownym giestem zawiadamia publiczność, że „Elektryka znarowiona“, i że mamon za bilety zwrca kasa. Publiczność, prędzej jak przyszła do teatru ciśnie się do kasy, a że nie wszyscy od razu mogą się tam dostać, rozpoczyna się w westybulu „flirt“, na dobre.

Wystawa „Ułanów“ była bardzo staranna, a u-scenizowanie, jak twierdzą znawcy, posiada bardzo wiele pociągających momentów, szczególnie w nawpół ciemnym westybulu przed okienkiem kasowym, w czasie gdy oczekiwano na pieniądze za bilety. Niemniej jednak sądzimy, że sztuka ta długo nie utrzyma się w repertoarzu.

Koncert na fundację budowy pomnika Fryderyka Chopina, odbędzie się w sali „Sokoła“ w niedzielę d. 12. bm. z udziałem panny Józefy Szlezycier i p. Teodora Pollaka, oraz panów dyr. Rud. Schwarza, Wł. Woleńskiego i członków amatorskiej orkiestry tow. muzyczn. Program: 1. Raff. Warjacje i marsz ze Suty D-moll, Pollak. 2. Mozart. Arja Suzanny z „Wesela Figara“, Szlezycier. 3. a) Schumann. No-weleta i b) Traumaswirren; c) Moszkowski. Inter-mezzo; d) Chopin. Etuda A-moll, Pollak. 4. Chopin. Dwa preludja (C-moll i A dur) ułożone przez dyr. R. Schwarza na orkiestrę smyczkową z poezją Ujejskiego. — Część deklamacyjną wygłosi p. Woleński.

5. a) Chopin. Piosnka litewska i b) Mazurek, Szlezycier. 6. a) T. Pollak. Melodja i b) „Nad strumykiem“; c) St. Niewiadomski. Walc op. 12 nr. 3; d) Pabst. Parafraza z „Eugeniusza Onegina“, Pollak. 7. Proch. Warjacje, Szlezycier. Urządzeniem koncertu zajmuje się p. Niewiadomski.

Z teatru. (jk). Onegdaj powtórzo na scenie skarbkowskiej „Nauczycielkę“, konkursowy dramat Wład Koziobrodzkiego, którego społeczeństwu naszemu śmierć tak przedwcześnie zabrała.

Byłoby niesumiennieścią powiedzieć, że sztuka, która na konkursie *Kurjera warszawskiego* tak została odszczególniona, a której i na scenie warszawskiej ciągle towarzyszyły tryumfy, jest arcydziełem, że nie posiada żadnych wad ani usterek. Nie! w dramacie Koziobrodzkiego nie wszystko zadawalnia wymagania natury estetycznej, o które tu głównie chodzi, nie wszystko też, pomimo postępowego prądu, jaki z dzieła tego wieje, odpowiada pojęciem moralnym, wolnym od zaściankowego oglądania się na względy i względziki.

Publiczność przyjęła i u nas sztukę nadzwyczaj gorąco, a to jest dowodem, że społeczeństwo nasze, jakkolwiek wychowane na burżuazyjnych dramatach francuskich, oraz ich naśladownictwach, wyszłych z pod pióra autorów polskich, zaczyna smakować nie w szablonie, ale w utworach, zawierających w sobie odłamki prawdziwego życia.

Koziobrodzki, jakkolwiek z pochodzenia hrabia galicyjski, był człowiekiem nazbyt wykształconym, a przytem nazbyt szlachetnym, ażeby mógł się zasklepić w kastowym dalai-lamizmie, ażeby nie widział, że sferę, do której on sam należał, toczy czerw, i że rozkład, wywołany przez ukrytego robaka, daje się uczuć przedewszystkiem jednostkom do zgangrenowanej kasty nie należącym, ale zmuszonym utrzymywać z nią stosunki.

Autor „Nauczycielki“ dotknął jednej z najboleśniejszych ran, jakie panowie, mający krew błękitną w żyłach, zadają rzuconym na ich łaskę, choć na tę łaskę ciężko pracującym przedstawicielom „mottochu“. Uwodzenie dziewczyn z tak zwanego gminu jest podobno w sferach tych sportem, który wraz z innymi sportami stanowi treść życia przeciętnego „magnata“.

Zamiłowanie sportu przechodzi z ojca na syna, jest ono w rodzie dziedzicznym objawem i charakterystyczne nadaje mu piętno. Ojciec ks. Adama Porycza, jak się dowiadujemy z dramatu, był człowiekiem bez żadnych zasad moralnych; młody Porycz (p. Hierowski), wierny zasadzie „noblesse oblige“, stara się być nieodrodną latoroślą pnia, z którego wyrósł. „Charakter“ to — jeżeli charakterem nazwać można zwykłych łotrów — zaledwie naszkicowany, pomimo to jednak z kilku grubych rysów, jakimi przedstawił go autor, poznajemy w nim człowieka, dla którego, jak to mówią, nie ma nie świętego. Udaną miłością, obietkami małżeństwa i innymi tego rodzaju środkami uwodzi on niedoświadczoną, młodą, a piękną nauczycielkę swej siostry, ażeby ją potem precz odrzucić, jak się rzuca skórę wyciśniętej cytryny.

Nie dosyć tego. Książę Porycz dopuszcza się innego jeszcze łotrstwa. Przypadek zdarzył, że uwiedziona przezeń nauczycielka, po nieudanej próbie otrucia się, przyjmuje miejsce, pod nazwiskiem zmienionem, w domu zacnej matrony, hr. Lignickiej (p. Cichočka), która jej powierzyła wychowanie wnuczki. Wnuczkę tę, Felicję (p. Siemaszkowa) poznaje w Ostendzie ks. Porycz i, licząc na bogaty posąg, pragnie ją zaślubić. Znając zasady hr. Lignickiej i wiedząc, że ta nigdy nie odda wnuczki człowiekowi niepewnych zasad moralnych, poznawszy przytem jaki wpływ wywiera nauczycielka zarówno na matronę jak i młodą panią, nie waha się grozić ofierze swej wyjawienia jej przeszłości, jeżeli „nauczycielka“ w jakkolwiek sposób otworzy oczy hrabinie.

Jak powiedziano powyżej, ks. Porycz, pomimo, że należy w dramacie do figur najgłówniejszych, jest zaledwie naszkicowany. Nie przeszkadza to wprawdzie, abyśmy nie nabrali o moralnej jego fizjognomji dokładnego wyobrażenia, szkicowem jednak traktowaniem tego „bohatera“ zaszkodził autor swej sztuce. Ta pobieżność w malowaniu stała się przyczyną, że ks. Adam Porycz nie przekreśla ram szablonu, że nie obdarzony przez autora szczegółowymi rysami, staje się podobnym do tysiąca innych portretów z międzynarodowej galerji „czarnych charakterów“.

Świat sportu, wywierający dzięki Poryczowi, tak przynębiające wrażenie, ma atoli i swe komiczne strony.

Na scenie mamy przed sobą przezaoną rodzinę Arkowskich, którą — z wyjątkiem rezolutnej, ro-

zumnej córki — znamionuje zarozumiałość i głupota. I tutaj kwitnie sport, ale niewinniejszego gatunku. Młody Arkowski (p. Trapszo), kawaler o gładko ogolonej wardze górnej i pięknych blond bakenbardach, w stylu angielskich jobberów, posiada „oryginalną“ pozę, udaje uczonego heraldyka, znającego rodowody i herby szlacheckich rodzin galicyjskich, wiedzącego przytem jak najdokładniej, że oddawanie się nadal temu sportowi będzie z większą połączono dla niego korzyścią, jeżeli mu się uda schwycić pannę z posażkiem. Przedmiotem jego „wzdychań“ jest p. Felicja, wnuczka p. Lignickiej, zbyt rozumna dziewczyna, aby się dała złapać na znajomość heraldyki, oraz na świetność rodu ubakenbardowanego konkurenta, który wywodzi się od samej arki Noego.

Młody Arkowski, jakkolwiek odgrywa rolę epizodyczną, na bieg akcji nie wpływającą, pyszną jest figurą. Wprowadza przytem w sztukę żywioł komiczny, rozweselający ciemne dosyć tło dramatu.

Do tej samej sfery, z której wyszedł „czarny charakter“ Porycz i „komik“ Arkowski, należy także hr. Lignicka (p. Cichočka), oraz jej wnuczka, Felicja (p. Siemaszkowa). Ale jakaż pomiędzy nimi różnica! Tam nikczemność lub śmieszność i głupota, tu zaś szlachetność i rozum. Widać, że hr. Koziobrodzki nie zwątpił jeszcze zupełnie o tym społeczeństwie odłamie, do którego sam należał, dziwną jednak rzeczą, że dodające otuchy lepsze pierwiastki złożył on nie w części męskiej naszej magnaterji, lecz w jej przedstawicielach rodzaju żeńskiego.

Hr. Lignicka, jakkolwiek arystokratka z rodu, umie nie tylko uszanować nauczycielkę swej wnuczki, plebejuskę z pochodzenia, ale co więcej, obdarza ją jaknajszerszą przyjaźnią i jaknajwiększem zaufaniem. Posiada ona niezwykłą dobroć i szlachetność, a jeżeli niezupełnie jest wolną od przesądów, to nie ją winić należy. Dowiedziawszy się przypadkiem o przeszłości nauczycielki, wiedząc o tem, że nieszczęśliwa ta kobieta stała się ofiarą swego niedoświadczenia, nie może się ona przeciw wnieść do poziomu człowieka prawdziwie nowoczesnego, nie może uwiedzionej przebaczyć od razu tego, co było grzechem uwodziciela a nie przedmiotu jego namiętności. Wypowiada jej dom — wprawdzie z bolem serca, — usuwa z pod jej wpływu wnuczkę, jakkolwiek dotychczas wpływ ten był jaknajbardziej dodatni, i dopuszcza się nawet niezrozumiałego dla nas pastwienia się nad nią, żądając od niej, aby przed usunięciem się z domu hrabiny w prawdziwym świetle przedstawiła wnuczce jej konkurenta, ks. Porycza. Wiedziata ona zbyt dobrze, na jaką boleść naraża tę szlachetną, pomimo tż. upadku niewinną istotę. Serce i dom otwiera jej na nowo dopiero wtenczas, gdy nauczycielkę „rehabilituje“, mówiąc językiem przywoitych burżoazów, młody adwokat Barski, który będąc człowiekiem zasad prawdziwie nowożytnych, nie kieruje się małostkową moralnością, potępiającą ludzi za to, że nie mają tyle zręczności i siły, aby się wyrwać z rąk drapieżnego szakala, i pomimo „plamy“, jaka padła na przeszłość nauczycielki, bierze ją za żonę.

Koziobrodzki, pomimo swego wykształcenia, pomimo niezwyklej zacności, nie umiał się przeciw zupełnie wyemancypować z pod wpływu świata, wśród którego wzrósł i wśród którego żyć był zmuszony. Nauczycielkę nie rehabilituje jej praca, jej nienaganne życie, jej bohaterska niemal szlachetność, ale w dziedzinie pojęć moralnych nie nieznanący przypadek, ten mianowicie, że znalazł się rozumny człowiek, który miał odwagę złączyć się z „upadłą“, wypełniwszy poprzednio głupią formułkę, wymaganą koniecznie przez tż. „wyższe sfery“, mianowicie wyzwawszy uwodziciela na pojedynek. (D. n.)

NADEŚLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

Rozkaz. Ze strony magistratu, uwiadamia się właścicieli realności przy ul. Kościopalnej, by w dniu 15. listopada b. r. niezawodnie się zgromadzili, bez różnicy płci i wieku z łopatami i młotami, by przywieziony i przy tej ulicy złożony kamień potłuki i rozsypali. Magistrat, jako władza wszelkiego porządku w stołecznem mieście Lwowie, nie może dłużej z cierpieć niedbalstwa obywateli, którzy siedzą w błocie po uszy, nie mogą nawet umarłych wprowadzić ulicą, ale prowadzą ich gdzieś wertepami, polami, przepaściami i to na ramionach, bo żaden wóz zajechać nie może, jak to się zdarzyło 7. listopada 1893 r. W razie nie stawienia się, magistrat zmuszony będzie nałożyć grzywnę, na opieszalych i niedbałych o swe dobro obywateli.

Szanowna Redakcyo! Na podstawie § 19 ust. pras. z 17. grudnia 1862 upraszam o zamieszczenie w łamach »Kurjera Lwowskiego« następującego

Sprostowania.

W Nrze »Kurjera Lwowskiego« z 23. października b. r. pojawił się w rubryce »Nadestane« artykuł, którym autor zarzuca pomiędzy innymi także i mnie, iż wspólnie z innymi członkami rady miejskiej i rady powiatowej, każę sobie strom interesowanym grubo płacić za »przeforsowanie« ważniejszej uchwały tak w gminnej jak i powiatowej radzie.

Twierdzenie to jest kłamstwem i oszczerstwem, które jako takie z całym oburzeniem odpieram, nie prawdą bowiem jest, jakobym kiedykolwiek i komukolwiek kazał sobie płacić za przeforsowanie sprawy.

Jak świadczy zamieszczone poniżej urzędowe pismo zarządu dróg powiatu drohobyckiego, wydane w imieniu i zastępstwie Wydziału powiatowego, zatwierdził tenże Wydział przy licytacji na dzierżawę myt ofertę Markusa Sternbacha i dopiero w roku bieżącym, gdy tenże dobrowolnie od dzierżawy tej odstąpił, oddał urzędujący u nas zarząd dróg pow. drohobyckiego (a nie Wydział powiatowy) dzierżawę tych myt Lejzerowi Mischlowi, jako cesyonaryuszowi Markusa Sternbacha. Przy tym fakcie netylko nie brałem, ale i nawet nie mogłem brać udziału, nie należę bowiem do zarządu dróg, lecz do Wydziału powiatowego, który w sprawie tej nie miał żadnej ingerencji.

Co do sprawy dostawy piasku poświadczą również pismo zarządu dróg, że się nawet na dostawę tę żadna licytacja nie odbyła, lecz dostawę piasku oddał Wydział z wolnej ręki Scheinfeldowi. — Nieprawdą jednak jest, jakoby Scheinfeld za to zapłacił Wilhelmowi Goldhamerowi kwotę 500 zł. w. a.

Zaprzeczenie tego oszczerstwa pozostawiam z czystym sumieniem samemu Senderowi Scheinfeldowi jako w sprawie tej interesowanemu, tutaj nadmienić muszę tylko to, że sprawę wykrycia autora owego paszkwilu i pociągnięcia go za to do odpowiedzialności sądowo-karnej poruczyłem memu doradcy prawnemu i dlatego bliższe jeszcze wyjaśnienia pozostawiam sobie do rozprawy z autorem »nadesłanego« przed krótkami sądowymi.

Drohobycz 5. listopada 1893.

H. Goldhammer.

Wyciąg z aktów registratury Zarządu dróg powiatu Drohobyckiego zrobiony na prośbę Wielmożnego Pana H. Goldhammera członka Wydziału powiatowego.

I. Dnia 21go Października 1892 odbyła się w biurze Wydziału powiatowego w Drohobyczu licytacja w celu wdzierżawienia prawa poboru myta na stacjach Chyrawka, Mroź i Podbuż.

Do licytacji stanęli oferenci: Markus Sternbach, Lipa Jolles, Israel Bloch, Leisor Baumwohlspeiner i Abraham Band. Wydział powiatowy na dniu 21go października 1892 l. 1996/II zatwierdził ofertę Markusa Sternbacha.

Przeciwko tej uchwale wniesiono rekurs do Wysokiego Wydziału krajowego, który reskryptem z dnia 24go stycznia 1893 l. 57967 uchwala Wydział powiatowego zatwierdził.

Dnia 25. Marca 1893 odstąpił Markus Sternbach dobrowolnie od dzierżawy, a jako swego następcę podał Leisora Mischla, z którym na dniu 28 marca 1893 nowy kontrakt zawarty zost.

II. Na posiedzenie Wydziału powiatowego z dnia 12go lipca wniósł były inżynier powiatowy prośbę, by Wydział powiatowy zakupił 700m³ piasku potrzebnego do budowy drogi Rychcicko-Dobrowlańskiej.

Na tem samem posiedzeniu wniósł Sender Scheinfeld ofertę, w której obowiązuje się dostawie potrzebną ilość piasku po cenie 1 zł. 40 ct za 1m³ tj. takiej, po jakiej przedtem na tą drogę, a to jej części bliżej piaskowiska położonej piasek dostawiał.

Wydział powiatowy uchwalił oddać dostawę piasku z wolnej ręki Senderowi Scheinfeldowi po cenie powyżej wspomnianej.

Licytacja na dostawę tego piasku rozpisana nie była Za zgodność: ks. Hanczakowski, wiceprezes pow.

Oprócz w godzinach pońdniowych od 11—1 przyjmuje obecnie chorych (brak perjodu, bieste upławy, impotencja męczyzn, nieplodność kobiet, hemoroidy, podagra, reumatyzm, syfilis i wszelkie wyrzuty skórne) także wieczorem od godziny 5—7 Lwów, ul. Ormiańska Nr. 27. parter na prawo. Dr. Dubanowicz, zaprzysięgły lekarz sądowy etc.

Okulista dr. TEODOR BAŁŁABAN

b. s. asystent i lekarz na klinice profesora Borysikiewicza w Gracu po kilkuletniej praktyce specjalnej, ordynuje w chorobach i operacjach ocznych przy ul. Wałowej l. 7. Od g. 10—12 przed poł. i od g. 3—5 popoł. Dla biednych bezpłatnie.

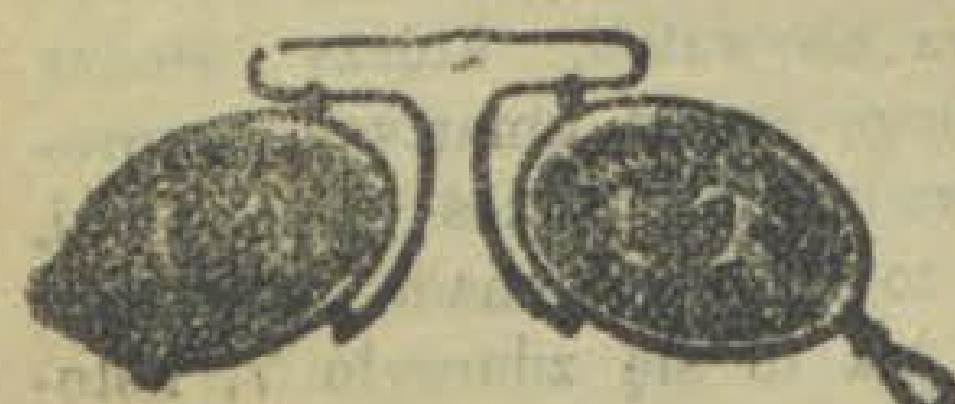
Dr. UHMA

asystent sp. dr. Krówczynskiego ordynuje przy ul. Lindego l. 7. g. 2—4.

OKULISTA Dr. ADAM SZULISŁAWSKI

b. asystent kliniki ocznej radcy dr. B. Wicherkiewicza w Poznaniu, b. demonstrator kliniki prof. Fuchsa w Wiedniu Ordynuje od 12—1 i 3—4. ulica Hetmańska liczbą 10. II. piętro.

BENEDIKT KOPERNICKI



optyk i mechanik „pod Kopernikiem“ Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatrana l. 6 naprzeciw głównego odwozu), poleca w wielkim wyborze i po cenach najtańszych: okulary, szklary, lornety, binokle, dalekowszkie, barometry, ciepłomierze, Arłometry, mikroskopy, lupy, kompas, tajniki, taśmy miernicze, płony, libela, manometry itp. Urządzenie drzewków i strzyżymach. Wszelkie naprawy uskuteczniają się najrychlej i najtańiej. Zamówienia z prowincji odwrotnie.

Prof. choreo. Juljan Hoffmann, b. baletmistrz teatru lwowskiego udziela lekcji tańców salonowych, solowych i ruchów estetycznych, po domach prywatnych i pensjonatach. Ul. Zamojskiego l. 11. od godziny 3—5.

Dr. Piotr Kucharski

lekarz chorób dzieci mieszka obecnie przy placu Akademickim liczbą 1.

Dr. Joachim Goldfarb

otworzył kancelarię adwokacką w Przemyślu.

Dom bankowy i kantor wymiany

Sokal i Lilien

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety po najdokładniejszym kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Jako pewną lokację kapitału polecamy:

- 4% Listy zast. Towarz. kred. ziem.
4 1/2% Listy zast. Banku krajowego.
4% Obligacje propinacyjne.
5% Obligacje komunalne.
4% i 4 1/2% Pożyczkę krajową.
Zlecenia z prowincji uskuteczniamy odwrotną pocztą.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski

mieszka obecnie ulica Chorążczyzny l. 16. Ordynuje od godz. 11—12 i od 3 do 5.

Dr. JAN ROSNER

lekarz chorób kobiecych i akuszer powrócił (Cłowa l. 2.)

WYKAZ

wpływów pieniężnych na cele Wystawy krajowej Lista VIII.

Table with 3 columns: Imię i nazwisko, Subwencja i wpłaty zakładowe, Subskrypcja na fundusz gwarancyjny. Lists names like Cielieński Tadeusz, Dr. Jan Czajkowski, Antoni Jaxa Chamiec, etc.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Table with 3 columns: Wiedeń 9. Listopada 1893., dzisiejsze, z dnia poprzed. Lists financial data like Akcje węgierskiego banku kredytowego, Banku anglo-austriackiego, etc.

Lwów, z izby handlowej, 9. Listopada 1893.

Table with 4 columns: Akcje za sztukę, Listy zastawne za 100 zł., Listy dłużne za 100 zł., Obligacje za 100 zł., Losy, Monety. Lists various securities and their values.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. Listopada 1893.

HOTEL ŻORŻA. F. Sczaghino z Przewoźca, J. Horodyski z Horodnicy Z. Zaruba z Stanisławowa, A. Priwoźnik z Wiednia, K. Klencz z Ołomnica.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. czerwca 1893 według zegara lwowskiego

Table with 4 columns: Do Lwowa przychodzą, Ze Lwowa odchodzą, Podciąg pospieszne, Podciąg osobowe. Lists train routes and times.

Uwaga. Godziny drukowane grubym literami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano. Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godzinę 12 w południu zegar kolejowy wskazuje godzinę 11:25 przed południem.

DROBNE OGŁOSZENIA.

„The Gresham“

Towarz. ubezpieczeń na życie w Londynie.

Filja dla Austrii:

Wiedeń

I. Giselstrasse 1.
w własnym domu.

Filja dla Węgier:

Budapeszt

plac Franciszka Józefa 5. i 6.
w własnym domu.

Aktywa Towarz. dnia 1. grudnia 1892 franków 125,305.151. Ro-
czne dochody w premiach i procentach 31. grudnia 1892 franków
22,840.056. Wypłaty zabezpieczenia i rentowe udziały za wykupna
itd. od czasu istnienia towarz. (1848) 271,905.620 fr. W ostatnim
18-miesięcznym okresie podano nowych wniosków na 125,732.050
franków, tak, że ogólna suma od czasu istnienia stowarz. posta-
wionych wniosków wynosi 1,853,916.605 franków. Prospekt i ta-
wionych wniosków wydadają pp. agenci w wszystkich większych
miastach austro-węgierskiej monarchji i przez filje dla Austrii
i Węgier.

We Lwowie: dom bankowy Goldstern i Löwenherz.

Otwarcie kawiarni w Tarnopolu.

Niniejszem mam zaszczyt wielce Szan. P. T. podróżują-
cej publiczności uprzejmie oznajmić, że dotychczasową, znaj-
dującą się w domu Wgo Willnera moją „Kawiarnię wiedeń-
ską przeniosłem do domu Wgo Frantza (róg ulicy Trzeciego
Maja i Mickiewicza“), którą odtąd pod firmą

Kawiarnia Zinkesa

nadal prowadzić będę.
Nie szczędząc kosztów urządziłem lokalności kawiarnia-
ne zupełnie nowo z całym komfortem wyszukaną elegancją na
sposób miast wielkich i zagranicznych, przez co tuzę nadzie-
ję, że takowe nawet najwybredniejsze wymagania zadowolą.
Wszelkie czasopisma krajowe i zagraniczne.
Moja długoletnia czynność jako kawiarni w Tarnopolu
dodaje mi otuchy, że i w nowym lokalu przez moją stara-
nia i zapobiegliwości potrafię sobie łaskawe względy Szan.
P. T. Publiczności zaskarbić.

Dziękując w szczególności podróżującym Szan. P. T.
agentom za dotychczasowe poparcie, upraszam i nadal o łaska-
we względy z poważaniem
Bernhard Zinkes, właściciel kawiarni.

Sprzedaż ryb

doborowych: szupaka, lina, leszcza, karasia i okonia — jak również
drób w każdej ilości i na pojedyncze sztuki z teraźniejszej tówki —
po najumiarkowańszych cenach, z odstawą do kolei lub poczty —
opakowanie nie wlicza się — przyjmuje zamówienia od Skarbow na
święta i od kupców: Zarząd dóbr Wilmy hrabiny Reyowej w Psarach
poczta Chodorów.

OGRODNIKA

poszukuje Zarząd dóbr

Medyka

od 1. stycznia roku 1894.

Zgłoszenia pisemne adresować
należy do zarządu dóbr Medyka,
ustnie we Lwowie Ossolińskich 15.
II. piętro na prawo.

W Sądowej - Wisznii

jest murowana nowa i ob-
szerna

WILLA

do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje ck.
notariusz Stroncza k w
miejscu.

Zmiana lokalu.

Pracownia obuwia

dla dam, mężczyzn i dzieci

EMILA KARGEGO

przeniesioną została na ulicę

Piekarską 1. 10.

Najnowsze

Materje welniane, Barchany,
Flanele na suknie damskie,
Chustki himalaja i włóczko-
we, pończochy, Kamasze,
Skarpetki, Kaftaniki włóczko-
we i trykotowe, Skład fa-
bryczny płócien i bielizny
stołowej, Bielizna dr. Jaegera,
ceny fabryczne — poleca

M. BALLABANA

NASTĘPCA

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, pl. Marjacki 1. 8.

Poszukuje się leśniczego.

Wymogi: niższy egzamin z leśni-
ctwa, biegłość w piśmie i słowie
języka polskiego i niemieckiego.
zdadność do uciążliwej służby gór-
skiej. Płaca 50 złr. miesięcznie,
utrzymanie 3 sztuk bydła, wolne
pomieszkawie i opał. Podania z
odpisami świadectw, które nie bę-
dą zwrócone należy wnieść naj-
dalej do 15-go listopada pod
„Z. S.“ do administracji.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

Wyborną ze świeżego zbioru her-
batę Chińsko-rosyjską. Angli-
skie Ciasta do herbaty i znakomity
rum Bremski poleca Handel delika-
tesów Wojciechowski Cborączy-
zna i Akademicka.

Hotel Garni pod „TRZEMA
KORONAMI“
l. 10, ulica Trybunalska we Lwowie
poleca widne, elegancko urządzone po-
koje gościnne od 60 centów i wyżej
za dobę wraz z pościelą. Własna
restauracja w miejscu. Usługa jak naj-
staranniejsza 977

Narzędzia do nauki zręczności
„słójd“ poleca Piotr Ghrzasto-
wski handel żelazny we Lwowie plac
Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry).

Koniak tokajski tylko z czystego
wina robiony gwarantuje za natu-
ralność tysiące, znawców uznało za
najlepszy sprzedaje tylko handel Jana
Bodnara Akacemicka 20 proszę tylko
raz kupić, aby się przekonać o dobroci,
duża łaszka kosztuje tylko 150 zł.

**Sadzonki leśne, drzewka
i krzewy ogrodowe**

poleca do kultur jesiennych
Leśnictwo Zassów pod Czarną.
Cennik na żądanie odwrotną pocztą.

Herbatę karawanową Wasylego
Perłowa Synów z Moskwy pole-
ca Koñnierski Wien Hauptstrasse 61.
Cenniki na żądanie franco.

Drzewo opałowe i węgiel kamienny;
zarówno w przemyśle główna
trafika ul. H. alicka. 37

Ukończony maturzysta władający
poprawnie językiem niemieckim,
rosyjskim i włoskim poszukuje lek-
cji. Bliższa wiadomość w adm. Kur-
jera pod literami J. W. 194

Urząd pocztowy w Myślenicach po-
szukuje natychmiast rutynowa-
nej ekspedytorki i telegrafistki. 198

Poszukuje zaraz Uzdolnionego po-
mocnika handlowego pod ko-
rzystnymi warunkami. Handel korzen-
ny i delikatesowy Jana Baczyńskiego
we Lwowie Akademicka 1. 3. także
dwóch praktykantów z ukończoną
II. gimn. klasą.

Z powodu wyjazdu jest do sprze-
dania handel towarów korzen-
nych i wiktuałów, oraz trafika. Cena
sprzedaży z towarem 400 do 500 zł.
Adres Post. rest. „Wyjazd“. 203

Poszukuje się uzdolnionych panien
do staniów. Sykstuska 21. II.
piętro. 202

Kto i po jakiej cenie dostarczać
mi może tylnych poślaków cie-
lęcych pocztą po 5 kl. Adres. Szcze-
panowski Zygmunt Budapeszt Soro-
ksari ut. 18. 204

Rachmistrz potrzebny do większe-
go skarbu. Ma być bezzenny,
w wieku średniego, biegły w podwój-
nej rachunkowości. Otrzyma płacy
00 zł. mieszkanie, opał. Podania
przyjmuje Towarzystwo Oficjalistów.
Lwów Chorążczyzna. 211

Dom mieszkalny ze stajnią, obsze-
rnym ogrodem warzywnym do
sprzedania, we Lwowie ul. Torosie-
wicza 1. 6. 118

Służący posiadający najchlubniej-
sze świadectwa 30 lat liczący,
wystużony podoficer poszukuje za-
raz obowiązku. Podejmie się również
pielęgnacji chorych. Wiadomość w
Biórze p. Czerwińskiego Sykstuska 32.
213

Rum chinowy.

Jest to wypróbowany i pewny śro-
dek na porost włosów. Łysiny,
nawet zadawnione, od działania
rumu pokrywają się pięknym wło-
sem; mały flakon 50 ct. i 1 złr.
Laboratorium chemiczne Adolfa
Pokornego, magistra farmacji,
Lwów, Wałowa 15.

Handel drobiazgowo - galanteryjny
Emila Rodakiewicza w Przemy-
ślu, poszukuje pomocnika fachowego.
Warunki przystępne.

Dwa tysięcy sztuk Umber na lampy
po 25 ct. poleca handel towa-
rów drobiazgowych Alfreda Klimka
Lwów Batorego 2 161

Złocenie, srebrzenie, niklowanie, po-
miedzanie i mosiądzenie wszelkich
przedmiotów metalowych wykonuje
najtaniej i najlepiej. Zakładu galvani-
czny Henryk Rozenbusch Lwów Ko-
pernika 16.

Nadestane. Magazyn haftów i dro-
bia gów damskich przy ulicy
Halickiej 1. 14 we Lwowie również
magazyn materyj wełnianych, płócien,
bielizny gotowej własnego wyrobu i
barchanów przy placu Marjackim 1. 8
Mikłaja Ludwiga. W niedzielę i
święta zamknięto.

Tylko 70 ct. Pół kila herbatników
w niedorównanym smaku ce-
dzień świeże można dostać tylko
w Cukierni Kazimierza Piotrowskiego
przy ul. Grodeckiej Nr. 75. Proszę
tylko raz kupić, aby się przekonać.
187

Fortepian Streichera do sprzeda-
nia. Fortepiany i pianina poleca
najtaniej Karol Marecki Batorego 28.
(naprzeciw gimn. Franc. Józefa). 220

Apteka w Krościensku nad Duna-
jem potrzebuje ucznia. Bliższe
zgłoszenia tamże.

W magazynie jubilerskim Juljana
Strzeleckiego w Rynku jest
w oknie wystawowym rzadkiej wiel-
kości perła, waga 67 karatów, do
ogładania ozdobiona brylantami i słu-
ży jako ozdoba na szyję, kosztuje
7.000 złr. Okaz ten dotychczas
we Lwowie niewidziany. 188

Mieczarnia na ul. Teatralnej 1. 10
poszukuje śmietanki dobrej 6
do 8 liter dziennie. 174

Ważne dla Pań!

Po cenach umiarkowanych na każdą miarę sprzedaje się
formy na stanki, płaszyki, paletki, szaliki itd. Przyjmuje się
do skrojenia całe suknie, a na żądanie doistrygowania i wypró-
bowania pod gwarancją najściślejszej doktryności.
Tylko za 10 złr. w 12 lekcjach wyucza się pod gwa-
rancją kroju francuskiego
Eugenia Wękerówna
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21. II. piętro obok starej poczty.

Osoba w średnim wieku obznajomie-
na w języku niemieckim poszu-
kuje zajęcia w sklepie lub innym
zawodzie. Adres: w adm. Kurjera
Lwowskiego 119

Fortepian lipski za 230 zł. w skła-
dzie Stanisława Horszowskiego
Lwów, Ossolińskich 12. 136

Poczta Grabownica sprzedaje paro-
konną wóz normalny. 222



Najlepsze
BRZYTWY

SZWAJCARSKIE ARBENZA

nadają się do każdego włosa, gołą
przyjemnie i gładko, nierdzewiąją
a raz wyostrzone na pasku gołą
najmniej 50 razy. Każdą brzytwę
daje na 1-miesięczną próbę, gdyby
się okazała złą mieniam na inną,
lub zwracam pieniądze. Cena z o-
strzem nieruchomem 2.50, z ru-
chomem 2.80, każde następne ostrze
85 ct. Paski do obciągania od 1
zł. Pendzle do golenia od 80 ct.
Mydła najlepsze od 25 ct. My-
dlarki i lustra w najlepszym wy-
borze poleca

S. PIELECKI, LWÓW
GŁÓWNY MAGAZYN BRONI.

Jak w dawnych latach tak i obe-
nie zamówienia na służbę dwo-
rską i miejską od nowego roku
przyjmuje biuro Świderskiego w Ta-
rnowie. 224

Młoda Niemka

nauczycielka egzaminowana
języka angielskiego i niemiec-
kiego udziela lekcji ulica
Sykstuska 64. parter.

Piece żelazne Meidingera utrzymu-
je na składzie Arnold Werner
Lwów ul. Sobieskiego 3. 223

Asystent farmacji poszukuje miej-
sca Lwów Teatralna 11. drzwi 3.
218

Osoba uzdolniona w krawiectwie
poszukuje miejsca w prywatnym
domu. Adres w administracji. 221

Osoba w średnim wieku życzy
sobie znaleźć miejsce do zarzą-
du domu w domu księdza. Zgłoszenia
pod adresem: J. W. Sieniawski post.
rest. Majdan. 232

Pies, najpiękniejszy i największy
z rasy Angielskiej Mastif tresa-
ra wodna i pokojowa. Jest do sprze-
dania w hotelu Metropol. 230

Poszukuje się współnika do pe-
wnego interesu z kapitałem 7 do
8 tysięcy. Zgłoszenia pod lit. H. S.
250. post. rest. Lwów. 231

Realność 38 Żółkiewska do sprze-
dania 227

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Tanio sklepy i dwa pokoje do wy-
najęcia 3 plac Marjacki. 90

4 pokoje II. piętro 38 zł. 4 poko-
je I. piętro balkon 40 zł. z przy-
należnościami Piekarska Boczna 27.
156

Dwa pokoje z kuchnią na II. pię-
trze i sklepik zaraz do wynajęcia
Zyblikiewicza 37. 172

Salon i 3 pokoje z balkonem i
przynależnościami, ulica Kra-
szewskiego 23, na pierwszym piętrze.

Trzy pokoje z werandą i przyna-
leżnościami, ulica Długosza 8,
w parterze 160

Sklep w środku miasta z oknem wy-
stawowym do wynajęcia. Bliższa
wiadomość w magazynie zegarmi-
strzowskim L. Schneikarta Lwów
Halicka 25. 186

Zaraz 2 pokoje, przedpokój kawa-
lerski I. piętro Mickiewicza 7.
179

Plac Strzelecki 3. 4. pokoje ku-
chnia. 117

Sklep na pryncypalnym miejscu
natychmiast do odstąpienia. Wia-
domość biuro wywiadowcze Bodyń-
skiej Rynek 29. 186

Pokój z osobnym wchodem jest od
15. listopada do wynajęcia dla
pp. kawalerów Zyblikiewicza 6. 198

Pokój, przedpokój Snieżna 7.
207

3 pokoje, przedpokój, niża, kuchnia,
spizarnia oraz inne przynależ-
ności w kamienicach przy placu Św.
Jura Nr. 7-8. zaraz lub od 1. Gru-
dnia do wynajęcia. Wiadomość u
dekorcy. 134

Lokal na szynk Długosza 23.
21

2 pokoje z kuchnią frontowe za
16-80 zł. Łyczakowska 69.

W domu pod 1. 15. ul. Brajera są
w parterze, na I. i II. piętrze
różne p mieszkania zaraz do najęcia.
219

1, 2, 3, pokoje Żółkiew-
ska 38. 228

**Dla większego zakładu fabrycz-
nego na prowincji potrzebny jest**

KANTORZYSTA

rutynowany, biegły w kore-
spondencji polskiej i niemie-
ckiej obeznany ze wszystkimi
pracami kantorowymi.

Oferty pisane w języku niemie-
ckim i polskim, z podaniem re-
ferencyj, lub z odpisami świa-
dectw, zaopatrzone literami
K. O. przyjmuje ad. „Kur. Lw.“

„BALLABANÓWKĘ“
 starą czystą żytnią wódkę
 w skutkach lepszą niż prawdziwy koniak
 poleca
KAROL BALLABAN we Lwowie.

ŁYŻWY



para		para
„Halifax“ bardzo dobre	zł. 1 50	„Merkur“ damskie niklowane z szerokimi nożami
dtto ze stalowymi nożami	2 20	„Jakhson Haines“ nie nikl.
dtto zeszerokimi nożami	3 50	dtto dtto nikl.
dtto niklowane zwykłe	3 50	dtto dtto niklowane model z Grazu
dtto dtto z szer. nożami	5 50	Żyłwy żelazne z rzemyskami
dtto damskie nie niklowane	1 50	Para pasków do Halifax
dtto dtto niklowane	3 00	
„Merkur“ albo Helwetia	3 20	

poleca w największym wyborze
PIOTR CHRZĄSTOWSKI
 handel żelazny
 we Lwowie, plac Kapitulny I. I. (naprzeciw Katedry).
 Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

PIGULEKI BLANCARDA
 NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIERNYM



Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuski, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyjątkowo we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofulozny (puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznym; w Chłorozie (biadaczce), w Leucomanii (białych upławach), w Amenorrhoe (zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności), w Suchotach, w Syphilis organicznej, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmocnienia konstytucji limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnym, rozdratniającym. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGULEKI BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz najbliższy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarski w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
 WYSTRZEŻAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

HANDEL
PŁÓCIEN I BIELIZNY
Jana Riedla
 we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE SALONOWE
 po zł. 1 05, 1 55, 2, 2 25, 2 50 i 3
 Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2 75 i 3.
 Koszule kolorowe, kretonowe i Oxfordowe po zł. 2 50 i 2 75.
 Koszule nocne po zł. 1 65 i 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2 40, 2 60 i 3.
 Koszule dla chłopaków po zł. 1 40 i 1 60.
 Kalesony dla chłopaków po 85, 95 i zł. 1 10.
 Półkoszulki z kołnierkami 50 ct.

KALESONY
 po zł. 95, 1 05, 1 15, 1 45, 1 65, 1 80.
 Kołnierze tuzin po zł. 2 40 i 2 80
 Mankiety tuzin po zł. 4 i 4 80.
 Chustki płócienne, tuzin po zł. 2 40.
 Kaftanki letnie od pędu bawełn. i siatkowe po 60, 90 do zł. 1 40.
 Bieliznę letnią wełn. prof. Jaegera sprzedają po cenach fabrycznych.

Krawaty w największym wyborze.
 Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

ŚWIECE
 kościelne
 z czysto-pszczelnego wosku
 poleca najtaniej
 Fabryka świec
 i blichownia wosku
 Fryderyka Schubutha
 Lwów
 Rynek I. 45.

Antilentilia
 usuwa piegi, plamy wątrobiane, blizny itp. nadaje twarzy świetnej białości, świeżości i delikatności.
Cena 2 złr.
J. IHNATOWICZ
 Lwów
 sklepy własne
 ulica Kopernika 3., ulica Halicka I. 11.
 Kraków Sukiennice I. 20.
 Czerniowce Rynek I. 2.

W Galicji i Bukowinie poszukuje się podróźnych i miejscowych agentów dla starego remonowanego Towarzystwa ubezpieczeniowego na życie pod korzystnymi warunkami. Oferty pod adresem: „Leben 7974“ przyjmuje Rudolf Mosse we Wiedalu.

ŻYTNIAÓWKA
 t. zw.
„CZYSZCZONA“
 Wódka I. próby palona z samego żyta w krajowej gorzelni w Dublanach rafinowana na aparatach kołunowych
 w ck. uprz. rafinerji spirytusu i fabryce wódek polskich
J. A. BACZEWSKIEGO
 c. i k. nadwornego dostawcy we Lwowie.
 Na składzie w 3ch odmianach co do siły.

Cena za butelkę litrową	We fabryce	W składzie w miesiące
I. Średnia	złr. 0.80	złr. 0.95
II. Mocna	złr. 1.00	złr. 1.20
III. Bardzo mocna	złr. 1.20	złr. 1.40

ATEST.
 Do Wgo Pana J. A. BACZEWSKIEGO
 ck. dostawcy nadwornego, właściciela uprz. rafinerji spirytusu i fabryki wódek we Lwowie.
 L. 35.056.
 Na prośbę Wielmożnego Pana z dnia 4. lipca 1893 stwierdza Wydział krajowy, że Wielmożny Pan zakupił 11.757 hektolitrow wódki z czystego żyta bez żadnych domieszek na suchym słodzie w krajowej gorzelni w Dublanach w k mpanii 1802/3 wypalanej i że żytniówka ta do fabryki pańskiej w Zniesieniu koło Lwowa dostawioną została.
 Członek Wydziału kraj.: Marszałek kraj. w zastępstwie: Brykczyński m. p. Wereszczyński m. p.
 Lwów, 30. lipca 1893.

!!! Ż y t n i ó w k a !!!

„Lwówianin“ z dnia 1. lipca 1893 podaje: Popierajmy przemysł krajowy! Naród czeski wyzwolił się z pod pręgwi ekonomicznej Niemców, popierając własny przemysł.
 Nasz naród skieruj do naśladowania — więc naśladowajmy go dobrze, popierajmy wyroby krajowe.
 We Lwowie wyrabia krochmal (skrobię) p. BAŻANT. Jego krochmal brylantowy jest tak wyborny, że żaden wyrob z granicznego mu nie dorówna. Sądzę, że oddam przystępny wszystkim gospodyniom, zalecając ten wyrob doskonały. Na dowód prawdy podpisuję moje nazwisko.
 Rozalja Rybowska.
 Do nabycia we wszystkich handlach.

KANTOR WYMIANY
 c. k. uprzyw. galic. akc. BANKU HIPOTECZNEGO
 kupuje i sprzedaje
 wszelkiego rodzaju papiery i monety
 po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
 Jako dobrą i pewną lokację poleca

- 4 1/2 % listy hipoteczne
- 5 % listy hipoteczne premiovane
- 5 % „ bez premji
- 4 % listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4 1/2 % „ Banku krajowego
- 4 1/2 % pożyczkę krajową galicyjską
- 4 % pożyczkę kraj. gal. koronową
- 4 % pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5 % „ „ bukowiną
- 4 1/2 % pożyczkę węgierską kolei państwowej
- 4 1/2 % „ propinacyjną węgierską
- 4 % węgierskie Obligacje indemnizacyjne.

które o papiery jakoteż i wszelkie renty austriackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje
 po cenach najkorzystniejszych.
 Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
 Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Ciągnięcie 15. listopada 1893.
WĘGIERSKIE LOSY PREMIOWE
 Główna wygrana złr. 150.000.
 Promesy na całe losy po złr. 5.— na poł losy po złr. 3.—.
 3% losy zakładu kred. ziemsk. austr. I. emis.
 Główna wygrana złr. 45.000.
 Promesy na te losy po złr. 1 50.
 Ubezpieczenie tych losów przed stratą przy najmniejszej wygranej za każdy los 5 ct.
 Kupujemy i sprzedajemy w ogóle wszystkie listy zastawne, akcje, losy i inne papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.
 Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
Schellenberg i Kreyser
 we Lwowie,
 plac Halicki liczba I.

NA SEZON ZIMOWY!
WAŁECZKI do okien i drzwi
 białe i brązowe w pięciu grubościach,
KIT do okien, GIPS itp.
 poleca
ALOJZY HÜBNER Lwów, Rynek 38.